



INFORMATOR
NSZZ

Solidarność

PRZESZŁOŚĆ -PRZYSZŁOŚCI

W INSTYTUCIE UPRAWY NAWOŻENIA I GLEBOZNAWSTWA

PULAWY 2.11.1981.

NR 20

LIST BRATKOWSKIEGO

List Stefana Bratkowskiego do członków komitetu centralnego pzp zr zebranych na V plenum 1981 r.

Szanowni towarzysze /wykrzyknik/
Jak zapewne część z was pamięta, byłem tym, który przed rokiem zaangażował swoje nazwisko w kampanię na rzecz przetrwania naszej partii. Uważałem, że dla dobra kraju należy ją odrodzić i pojednać z w ł a s n y m narodem. Uważałem to za konieczne i możliwe, tak samo jak tysiące podobnych do mnie.

Na poprzednim plenum zaakceptowaliście usunięcie mnie z partii pod byle okazjonalnym pretekstem. Trudno, wasza sprawa, waszychsumień, waszej wyobraźni politycznej. Nie zamierzam się bronić, nie pora na osobiste sprawy. Zamierzam powiedzieć wam coś, czego - obawiam się - nie usłyszycie na waszym plenum: parę twardych słów od spokojnego człowieka o realiach, parę słów, które może choć trochę otrząsną część z was z tej maligny samozniszczenia, jaka w ostatnim czasie opłonywała niektórych członków komitetu centralnego i aktywu.

Po pierwsze, partia, która doprowadziła gospodarke swego kraju do bankructwa, a naród do rejonowania żywności w 36 lat po wojnie, musi dla uzyskania akceptacji społecznej długo i cierpliwie pracować, nawet jeśli zmieni swa kierownictwo. Z dnia na dzień, ani okrzykami, ani uchwałami, ani groźbami tego się nie osiągnie. Tu nikt niczego się nie zleknie, najwyżej - wyśmiej albo się rozświeciecy, więc trzeba lat - i wkromności.

Po drugie, partia, która nie akceptowana społecznie musi zdawać sobie sprawę ze swej sytuacji, nie może obrażać się na swój naród. Wypędzać swoją robotniczą bazę, która chciała być i w partii i w "solidarności" to samobójstwo polityczne.

Rozdawać broń zawodowemu aktywowi partyjnemu - to groźba samobójstwa fizycznego. Broń, nawet nie nabita, raz do roku, jak mówię, sama strzela, a ten aktyw partyjny jest kropli w morzu naszego społeczeństwa, nie poprzę go ani żołnierze, ani milicjanci, lud polski nigdy was nie zabijał.

Towarzysze, lud polski nie łaknie krwi, ale nie prowokujcie jego gniewu, zwłaszcza gdy istnieje pełna szansa porozumienia ze wszystkimi znaczącymi siłami kraju.

Po trzecie, partia, która nie demonstruje siły naród może odpowiedzieć strajkiem generalnym, to nie jest sposób na przeżycie, ale politycy - pamiętajcie o tym /wykrzyknik/ - mają zdumiewającą zdolność samoorganizacji, strajk generalny wytworzy w parę dni tkankę samorządnych porozumień, sieci współpracujących komitetów samopomocy i koordynacji, zakłady będą pracowały w stanie strajku, będzie szła produkcja i wymiana i tylko władza nie będzie miała nic do powiedzenia. Trzeba coś wiedzieć o tym kraju - politycy potrafili sobie dawać radę i przeżyć w warunkach nieporównywalnych z dzisiejszymi, bo pod okupacją hitlerowską, tego kraju nie zgniecie się restrykcjami a do terroru trzeba wykonać.

Polacy potrafią znokomicie przetrzymać akurat najgorsze, nawet lumpy i obiboki okażą się w chwili próby zdyscyplinowanymi, pomocnymi współobywatelami.

Po czwarte, izolując się od narodu, pamiętajcie, że jest w nim dosyć zwolenników socjalizmu, by stworzyć wielomilionową socjalistyczną partię robotników, chłopów i inteligentów zdolną wspólnie, razem z wszystkimi pozostałymi siłami politycznymi i społecznymi kraju, gwarantować trwałość podstaw ustrojowych i nasze sojusze. Dziś niczego nikomu nie możecie gwarantować, nawet samym sobie, jeśli swoją lekkością decydująca część z was zmarnuje tę ostatnią kartę, jaką partia dysponuje, autorytet osobisty przyzwoitości i dobrej woli generała Jaruzelskiego. Żadna siła nie zapewni wam uczestnictwa w porozumieniu narodowym, może ono się okazać porozumieniem narodowym - bez was. A przecież członkami partii po dziś dzień pozostaje wielu fachowych i kompetentnych ludzi, których umiejętności przydadzą się każdej władzy, każdemu rządowi, ponieważ kandydaci do centralnej administracji państwowej nie rodzą się na wiecach i zebrań, niech wam nikt nie wmawia, że ktoś chce tu oddać władzę prawicy, bo nie daj boże jeszcze w to uwierzyć sami...

Po piąte, musicie sami odpowiedzieć sobie na to pytanie, czyż partię chcecie być, czyż interesy chcecie przede wszystkim chronić i reprezentować, czy chcecie być partią, której baza społeczna i oparcie polityczne stanowi warstwa biurokracji, czy partię ludu polskiego, partię ludzi pracy, partię narodu. Namawiałbym was na ten drugi wariant /choć może już za późno?/.

Zapewnijcie pracownikom biurokracji bezpieczną perspektywę jutra ale nie więcej. I pomyślcie o długofalowym, wieloletnim, mądrym planie odrodzenia partii i pojednania się jej z narodem. Inaczej partia komunistów zejdzie znów do roli, jak przed laty, wyizolowanego, obcego narodowi marginesu...

Napisałem, co miałem do powiedzenia, bez owijania w bawełnę ale czas, żeby ludzie z głowami na karku, których wśród was nie brakuje, zatrzymali tę partię w biegu do przepaści. I ktoś to musi głośno powiedzieć, bez strachu, że go zakrzyczą. Owoce obrad towarzysze. Nie życzy wam źle, bo i ten naród nie życzy wam źle, a w swej wielko-duszości potrafi nie pamiętać zbyt długo o błędach współrodaków. Nie zapomina tylko krwi i zdrady. Wszystkiego dobrego

Stefan Bratkowski

LIST JURCZYKA

Jan Marszałek Sejmu
Stanisław Gucwa
w Warszawie

Szanowny Panie
Z podziwu godną ławowiernością Jan i inni posłowie przyjęli za w pełni wiarygodne informacje kolportowane w dniu 30 października 1981 r. przez

Polska Agencja Prasowa a następnie powielane przez Życie Warszawy oraz dziennik telewizyjny rzekomo mojej wypowiedzi w Trzebiatowie z okazji strajku ostrzegawczego w dniu 28.10.1981r. Wobec rozgłosu jaką informacja ta nabrała na skutek uporczywego powtarzania jej w środkach masowego przekazu, a także w wyniku komentowania jej z trybuny sejmowej, kieruję do Pana niniejszy list. Oświadczam że w dniu 28 października 1981 r. nie byłem w Trzebiatowie, nie uczęszczałem w spotkaniu załogi tamtejszej fabryki mebli, w tym czasie i w tym miejscu nie wypowiadałem się na żaden temat. Znany i szeroko komentowany komunikat PAP z dnia 30.10.1981r. jest kompilacją pomówień i insynuacji, słów wypowiedzianych przeze mnie przy innych okazjach. Cytatów wybranych z kontekstu różnych wywiadów i przemówień, także z innego spotkania w Trzebiatowie. Tak prowokacyjnie spreparowany tekst nie posiada cech dokumentu, nie może być podstawą jakiegokolwiek związku, a tym bardziej, bez sprawdzenia faktów nie powinien być przedmiotem oskarżeń padających pod moim adresem publicznie z trybuny sejmowej.

Panie Marszałku

Życie milionów Polaków nacechowane jest cierpieniem i udręką. Codziennie w każdym polskim mieście setki tysięcy ludzi stoja w milczeniu przed sklepami by zakupić towary niezbędne do życia. Ludzie nie znajdują możliwości otrzymania podstawowych leków w razie choroby. Matki nie mogą uzyskać pożywienia dla niemowląt. Mimo tej ogromnej udręki całego polskiego narodu zachowujemy poczucie niezwykłej dyscypliny i spokojnie znosimy trudne warunki codziennego życia. Od chwili strajków sierpniowych cały świat podziwia rozsadek i zdyscyplinowanie polskich robotników. Taka postawa nas wszystkich umożliwia życie metod policyjno-represyjnych wobec działaczy związkowych i innych osób upominających się o poprawę bytu ludności, o wymierzanie sprawiedliwej kary tym, którzy w ciągu kilku lat postawili nasz kraj w obliczu bankructwa. Istnieje w naszym kraju siły, które pragną w imię własnych partykularnych celów przeobrazić kierunek przemian społecznych, odwrócić bieg historii i spokojnie przebiegający dotychczas protest robotniczy przeobrazić w krwawe walki bratobójcze. W tym celu wobec naszego związku dokonuje się licznych prowokacji /see one społeczeństwu znane, spreparowane przez PAP wiadomości o mojej rzekomej wypowiedzi w Trzebiatowie jest kolejną próbą poróżnienia społeczeństwa, przerzucenia na moje barki odpowiedzialności za wzrost napięć społecznych w kraju. Tymczasem fakty przeczą wysuwany zarzut. Pomorze Zachodnie jest okragiem, w którym nie wydarzyły się dotychczas żadne gorszące incydenty. To my, działacze związkowi od listopada 1980 roku nawiązaliśmy kontakt z wojewódzkim zespołem poselskim i staraliśmy się wspólnie rozwiązywać najbardziej ważne kwestie społeczno-gospodarcze. W styczniu 1981 roku na posiedzeniu MKR w Szczecinie dyskutowaliśmy jako pierwsi w kraju wspólnie z posłami metody i możliwości realizacji porozumień postrajkowych. Prawdą jest również, że kilku posłów z tutejszych okręgów wyborczych nie przybyło na nasze zaproszenie, ignorując dotychczas wymianę poglądów ze związkiem, reprezentującym tak liczne rzesze ludzi pracy. Znamy także przyczyny istniejącego w Polsce kryzysu. Do przyczyn tych zaliczyć trzeba m.in. serwilistyczny stosunek polskiego parlamentu i Pana oświadczenia, jako marszałka sejmu do poczynania byłego rządu Piotra Jaroszewicza i Edwarda Gierka zaciągających nierozsądnie wysokie kredyty, które dziś spłacać musi naród polski. Należała kontrola parlamentu nad poczynaniami rządu, dokonana w porę zapobiegłaby nieszczęściom milionów Polaków. Prawdą jest, że w wielu regionach kraju dochodzi ciągle do rozpaczyliwych protestów ludzi pracy domagających się słusznego poprawy bytu. Reakcja rządu na te wystąpienia, przybierające niekiedy postać strajków jest stawianie "warunków wstępnych rozmów" zamiast prób dokonywania poprawy zaopatrzenia w ramach istniejących możliwości. Dalejszy kierunek działań władz państwowych zmierza do zastosowania siły wobec bezbronných ludzi. Niech będzie mi wolno w tym miejscu przytoczyć słowa najwyższego autorytetu moralnego we współczesnym świecie "... w konflikcie między władzą a ludem - racja ma zawsze lud" /Jan Paweł II/.

Na sali sejmowej padły pod moim adresem słowa o braku kultury politycznej. Ataku na mnie z trybuny sejmowej nie mogę uznać jako zdarzenia incydentalnego. Atak taki jest fragmentem prowadzonej od dłuższego czasu kampanii propagandowej. W tym miejscu zmuszony jestem posłużyć się dowodami. Załączam do niniejszego pisma kopie trzech ulotek, zawierających wizerunki emblematów hitlerowskich, przedstawiających mnie w mundurze "SS". Ulotki te są masowo kolportowane w Szczecinie. Wygląd i treść ich pozostawiam ocenie posłów. Ulotki te wykonane są doskonałą techniką graficzną i sygnowane niekiedy inicjałami "rek" - łatwy mi do rozszyfrowania. Oryginały ulotek złożyliśmy w prokuraturze wojewódzkiej z wnioskiem o ściganie sprawców. Jak dotychczas bezskutecznym. Nigdy nie byłem, nie jestem i zapewne nie będę politykiem. Dlatego bardzo bym chciał by odnosić się do intencji moich wypowiedzi, które zawsze zmierzają do urzeczywistnienia tych pragnień, które wyrażamy od sierpnia a nie interpretować oddzielnie poszczególnych słów by te moje intencje przeinaczyć. Proszę rozważyć pod czym adresem należy mówić w sejmie o kulturze politycznej.

Marian Jurczyk
przewodniczący zarządu regionu

OŚWIADCZENIE

Prezydium Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ "Solidarność" z dnia 1.11.1981 r. w sprawie ataków środków masowego przekazu na przewodniczącego Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ "Solidarność" - Mariana Jurczyka

Od szeregu miesięcy pogłębia się kryzys w stosunkach władzy ze społeczeństwem. W związku z narastającym niezadowoleniem społecznym władze próbują odpowiedzialność za stan kraju przerzucić na NSZZ "Solidarność". W tym celu w środkach masowego przekazu prowadzona jest akcja dezinformacji i zastraszania. Wypowiedzi przywódców "Solidarności" są przeinaczane, poszczególnie słowa i zdania wyrwane z kontekstu - co całkowicie zmienia ich sens i znaczenie. Tak przygotowane wypowiedzi podawane są w środkach masowego przekazu i mają przekonać społeczeństwo o ekstremizmie oraz braku poczucia odpowiedzialności przywódców związkowych. Tego rodzaju postępowanie władz ma na celu podważenie społecznego zaufania za równo Związku, jak jego działaczy. Od dłuższego czasu obiektem szczególnie ostrego ataku propagandowego stał się Marian Jurczyk, przewodniczący Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ "Solidarność".

Na ulicach Szczecina ukazały się ulotki ukazujące Mariana Jurczyka w mundurze "SS". W Głosie Szczecińskim wydrukowano anonimowe teksty kreujące go na ekstremistę i wkładające mu w usta sformułowania, których nigdy nie użył. Przedstawiane przez niego idee samorządności określa się w języku propagandy jako wolę przejęcia władzy. Domaganie się ukarania winnych śmierci robotników w latach 1956 i 1970 - jako żądanie krwawych rozliczeń, żądanie jawności handlu zagranicznego - jako atak na sojusze.

Ocena faktów uzasadnia stwierdzenie, że po prowokacjach w Bydgoszczy, Katowicach i Wrocławiu, władze przygotowały kolejną akcję przeciw Związkowi na Pomorzu Zachodnim.

Prezydium Zarządu Regionu zwraca się do wszystkich ogniw związkowych oraz członków "Solidarności" na Pomorzu Zachodnim o zachowanie szczególnej czujności, spokoju i rozwagi. Nie wolno nam się dać sprowokować. Musimy wzmocnić jedność i dyscyplinę związkową.

Jednocześnie zdecydowanie żądamy podania treści niniejszego Oświadczenia oraz Oświadczenia Mariana Jurczyka we wszystkich środkach masowego przekazu.

Szczecin, dnia 1.11.1981 r.

Prezydium Zarządu Regionu
Pomorza Zachodniego
NSZZ "Solidarność"

PRZESZŁOŚĆ-PRZYSZŁOŚCI

Informator NSZZ Solidarność IUNG

REDAGUJE ZESPÓŁ:

E.Chorab, A.Feher, J.Gador, S.Gazewski, J.Grejper, B.Oron, I.Ostrokólski, M.Spół

Adres redakcji: 24-100 PUŁAWY, ul.Csartoryskich 8, IUNG, Telefon 34-21 wewn.283 Teleks 642410

Druki: IUNG Puławy, zam.34-4/8/81, nakł.500+50 form. A4 DO WYCIĄGU WEWNĄTRZ ZWIĄZKOWEGO